

Sygn. akt I ACa 52/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 listopada 2018 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

SSA Edyta Buczkowska – Żuk (przewodnicząca)

SSA Ryszard Iwankiewicz

SSA Krzysztof Górski (sprawozdawca)

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2018 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w B.

przeciwko Kołu (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 13 września 2017 roku, sygn. akt I C 1627/16

I. oddala apelację;

II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4050 zł (czterech tysięcy pięćdziesięciu złotych) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym;

III. nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Apelacyjnego w Szczecinie kwotę 360,04 zł (trzystu sześćdziesięciu złotych ,czterech groszy) tytułem kosztów sądowych nieuiszczonych w postępowaniu apelacyjnym.

Krzysztof Górski Edyta Buczkowska – Żuk Ryszard Iwankiewicz

Sygn. akt I ACa 52/18

UZASADNIENIE

Powódka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w C. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego Koła (...) w W. kwoty 82.178,83 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 18 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty. Nadto powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów postępowania oraz kosztów poniesionych w związku z uzyskaniem opinii biegłego w łącznej kwocie 3.974,43 zł.

Pozwane Koło (...) w W. w określonym terminie 14 dni od otrzymania zobowiązania nie złożyło odpowiedzi na pozew i nie przedstawiło twierdzeń i dowodów na ich poparcie, mimo odpowiedniego pouczenia również o tym, że konsekwencją zaniechania będzie przyjęcie, że pozwane Koło (...) nie kwestionuje twierdzeń i wniosków pozwu, nie podnosi zarzutów przeciwko żądaniu pozwu i nie składa wniosków dowodowych, a zgłoszone w późniejszym czasie twierdzenia i dowody zostaną przez Sąd pominięte jako spóźnione, o ile pozwany nie uprawdopodobni braku swej

winy w związku ze spóźnionym złożeniem stosownych twierdzeń i dowodów i ich przyjęcie nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności.

Pozwany dopiero na rozprawie w dniu 31 sierpnia 2017 roku wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Wyrokiem z dnia 13 września 2017 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanego Koła (...) w M. na rzecz powódki (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w C. kwotę 82.178,38 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 18 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty (pkt I); zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 13.500,43 zł tytułem kosztów procesu, w tym koszty postępowania związanego z zabezpieczeniem dowodu (pkt II).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł o ustalenia faktyczne, w świetle których, w dniu 1 września 2015 roku pomiędzy (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w L. (przekształconą 9 grudnia 2015 roku w (...) K., (...) sp. z o.o.) a (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w C. została zawarta umowa dzierżawy nieruchomości rolnej obejmującej grunty orne położone w gminie C., w obrębie N. stanowiące działki nr (...) oraz w obrębie B. stanowiące działki nr (...), a także pastwisko. Łączna powierzchnia dzierżawionych gruntów ornych to 305,1424 ha. Spółka (...) jako dzierżawca zobowiązała się do płacenia czynszu dzierżawnego w wysokości 1 tony pszenicy za jeden hektar gruntów ornych, ustalając cenę pszenicy wg obwieszczenia Prezesa GUS.

Umowa dzierżawy została zawarta na 10 lat, począwszy od 1 września 2015 roku do 31 sierpnia 2025 roku.

Powódka w roku gospodarczym 2015/2016 prowadziła na nieruchomościach rolnych stanowiących działki nr (...), obręb B., gmina C. i nr (...), obręb N., gmina C. uprawę rzepaku ozimego. Powierzchnia uprawy na działce (...) wynosiła 57 ha, zaś na działce (...) wynosiła 29,96 ha.

Obydwie działki nr (...), obręb B., gmina C. i nr (...), obręb N., gmina C. graniczą z lasami. Leżą one w obwodzie łowieckim nr (...), którego dzierżawcą jest Koło (...) w W..

Na działce działki nr (...), obręb B., gmina C. prowadzona była uprawa trzech odmian rzepaku ozimego A., M. i E.. Plantacja była uprawiana bezorkowo, po życie i pszenicy. Plantacja była zdrowa, nie występowały na niej żadne choroby, czy szkodniki rzepaku.

Na działce nr (...) powódka prowadziła plantację rzepaku odmiany M..

Obydwie plantacje zostały założone w sierpniu 2015 roku.

Uprawy rzepaku na obydwu działkach prowadzone były z zachowaniem wymaganych zabiegów agrotechnicznych, zaś do zasiewów użyte zostało ziarno o należytych właściwościach vegetacyjnych, które zostało dostarczone przez kwalifikowany podmiot. Zostały również przeprowadzone wszystkie niezbędne opryski, które miały zabezpieczyć rośliny, jak również powstrzymać rozwój chwastów.

Obydwie plantacje zostały ubezpieczone. Lustracja dokonana w okresie jesieni 2015 roku nie miała żadnych zastrzeżeń.

Na wymienionych dwóch działkach od lat występowały zniszczenia w uprawach rolnych wyrządzone przez dziką zwierzynę. Jesienią 2015 roku w uprawach rzepaku na obydwu działkach wystąpiły szkody wyrządzone przez dziką zwierzynę łowną, przede wszystkim jelenie i dziki.

Wielokrotnie na polach widziane były całe stada jeleni liczące po kilkadziesiąt sztuk.

Fakt wystąpienia szkód powódka zgłosiła Kołu (...) w W. pismami z dnia 27 października 2015 roku. Zgłoszenia w imieniu powódki dokonywał N. S. działający jako pełnomocnik.

W 2015 roku upoważnieni przedstawiciele pozwanego Koła kilkakrotnie dokonywali oględzin działek oraz wstępnego szacowania szkód.

W dniu 15 listopada 2015 roku miały miejsce pierwsze oględziny uszkodzonej uprawy. W trakcie pierwszych oględzin na działce (...) stwierdzono, iż obszar całej uprawy wynosi 29,96 ha, zaś szacunkowy obszar uprawy, która została uszkodzona to 0,47 ha. Ustalono 50% zniszczenia na uszkodzonym obszarze. Drugie oględziny dotyczyły działki nr (...), obszar całej uprawy obejmował 57 ha, powierzchnię obszaru uszkodzonego oceniono na 4 ha, zaś rozmiar zniszczenia na uszkodzonym obszarze oszacowano na 25%.

W obu przypadkach ustalono, że szkody wyrządziły głównie dziki. Zaplanowano powtórne oględziny. Nie zamieszczono w protokołach informacji, że którekolwiek z pól powinno być zaorane.

W okresie następującym po 15 listopada 2015 roku ponownie występowały szkody wyrządzone przez dziką zwierzynę łowną na wymienionych działkach co spowodowało, iż powódka w dniu 8 marca 2016 roku złożyła kolejne zgłoszenie pozwanemu Kołu. Na okoliczność tę upoważnieni przedstawiciele pozwanego Koła (...) przy udziale przedstawicieli powódki J. P. i N. S. po dokonaniu oględzin upraw, sporządzili protokoły, przy czym nastąpiło to dopiero w dniu 2 kwietnia 2016 roku. W protokołach wskazano, że zniszczeń dokonały: jelenie, dziki i sarny. W przypadku pola 5/1 komisja zasugerowała zaoranie 10 ha uprawy z 57 ha, przy przyjęciu wydajności 2 tony z 1 ha.

Zdaniem uczestniczących w oględzinach przedstawicieli powódki, zapisy odnoszące się do stanu upraw rzepaku, jak też opis szkód, nie odpowiadały rzeczywistości i z tego powodu złożyli oni do protokołu oświadczenie o braku zgody na ustalenia uwidocznione w protokole przez przedstawicieli pozwanego Koła (...). Przedstawiciele Koła omijali najbardziej zniszczone obszary zasiewów.

Wiosną 2016 roku na plantacjach zaczęło się pojawiać zachwaszczenie, co było spowodowaniem zniszczeniem bariery ochronnej na skutek bytowania zwierzyny na polach.

Z uwagi na rozbieżność w ocenie szkód wyrządzonych przez dziką zwierzynę łowną pomiędzy uczestniczącymi w oględzinach przedstawicielami powódki i przedstawicielami pozwanego Koła, powódka wystąpiła do Sądu Rejonowego w Gryfinie z wnioskiem o zabezpieczenie dowodu poprzez wydanie opinii przez biegłego z zakresu szacowania szkód wyrządzonych przez dziką zwierzynę łowną.

Sąd Rejonowy w Gryfinie Wydział I Cywilny postanowieniem z dnia 20 kwietnia 2016 roku wydanym w sprawie o sygn. akt I Co 304/16 zabezpieczył dowód w ten sposób, iż zlecił biegłemu z zakresu szacowania szkód wyrządzonych przez zwierzynę dziką A. M. dokonanie oględzin uprawy rzepaku ozimego wnioskodawcy znajdującego się na działce ewidencyjnej numer (...) położonej w obrębie B., o powierzchni uprawy 57 ha oraz na działce ewidencyjnej numer (...) położonej w obrębie N., o powierzchni uprawy 29,96 ha, w sposób odpowiadający warunkom wstępnego szacowania szkody, o którym mowa w § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 roku w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych, a także sporządzenie protokołu i opisu tego szacowania wraz z określeniem wpływu uszkodzeń na późniejsze plonowanie upraw, jak również z określeniem wpływu wydeptania, buchtowania upraw przez dziką zwierzyną na rozwój roślin i ich obsadę, nadto określeniem wpływu przygryzienia roślin na ich wymnażanie i obniżenie plonu, a ponadto stwierdzeniem jaki wpływ na rozrzedzenie i niszczenie obsady roślin i obniżenie plonu miało buchtowanie dzików.

Oględziny dokonane przez biegłego miały miejsce w dniu 16 i 17 maja 2016 roku. Na oględzinach stawili się przedstawiciele powódki, zaś za Koło (...) nie stawili się nikt, przy czym biegły wysłał pisemną informację o czynnościach.

W dniu oględzin po otrzymaniu numeru telefonu biegły skontaktował się telefonicznie z A. D. z pozwanego Koła, informując go, że czynności oględzin będą trwały dwa dni. Drugiego dnia oględzin nikt z Koła nie stawili się.

Biegły w trakcie oględzin stwierdził, że największe zniszczenia na plantacji rzepaku prowadzonej na działce (...) obręb B. występują od strony lasu. Stwierdził występowanie miejsc bez żadnej obsady ze śladami buchtowania. Od strony lasu do połowy pola plantacja była silnie zachwaszczona przede wszystkim bodziszkiem cuchnącym, tasznikiem, tobołami i maruną bezwoną. Występowały miejsca z zachwaszczeniem sięgającym 400 chwastów na m². Całe pole w chwili oględzin było silnie zdeptane przez zwierzynę; tropy były zarówno stare i rozmyte, ale trafiały się także całkiem świeże.

Plantacja została uszkodzona przez zwierzynę łowną.

Uszkodzenia polegały na: zgryzieniu roślin, zniszczeniu roślin przez buchtowanie i zdeptanie, wygniecenia były sporadyczne. Największe uszkodzenia występowały od strony lasu i stopniowo malały w miarę oddalania się od lasu.

Biegły w celu ustalenia rozmiaru szkody podzielił pole na trzy sektory o różnym stopniu zniszczenia na sektor A – najbardziej zniszczony od strony lasu 14 ha, B - średnio zniszczony - 13 ha, C – najmniej zniszczony – 30 ha. Próby na poletkach 1 m² w sektorze A i B były pobierane co 30 kroków, zaś w sektorze C co 40 kroków. Łącznie biegły zebrał 228 prób. Dla porównania biegły zebrał 10 prób z sektora C z części nieuszkodzonej, ustalając wzorzec na 51 roślin obsady na 1 m², stwierdzając że obsada była prawidłowa przy wysianiu 3 kg nasion na hektar, co oznacza że na 1 m² wysiano ok. 60 nasion.

Na powierzchni uszkodzonej w sektorze A na 1 m² pozostało 11 roślin – ubytek 78 %, w sektorze B na 1 m² pozostało 37 roślin – ubytek 27 %, zaś w sektorze C na 1 m² pozostało 45 roślin – ubytek 12 %.

W dniu 19 maja 2016 r. biegły sądowy A. M. sporządził opinię, w której przedstawił zsumowanie strat w uprawie rzepaku na działce (...) w obrębie B. o powierzchni 57 ha z tytułu: zmniejszenia obsady - 9,5 ha, przygryzienia stożka wzrostu - 2,3 ha oraz zgryzienia liści - 1,6 ha. W wymiarze łącznym biegły ocenił straty na powierzchni 13,4 ha.

Biegły podkreślił jednak, że szacowanie strat w rzepaku w maju jest trudne z tego względu, że wiele objawów zdarzeń się zatarło. W okresie tym nie można dokładnie określić ile roślin miało przygryzione liście, ile roślin było silnie zgryzionych łącznie z szyjką korzeniową. Rośliny ze zgryzioną szyjką korzeniową nie mają żadnej szansy na regenerację i po jakimś czasie zgniją. Wskazał, iż na pewno było takich dużo, a świadczy o tym zmniejszona obsada. Wiosną pojawiło się intensywne zachwaszczenie, które jest wynikiem żerowania zwierzyny, choć nie można wskazać czy wyłącznie. Podał, że faktyczne straty ukażą się w okresie żniw.

Biegły wyjaśnił, że zgryzienia jesienne mają istotny wpływ na hartowanie roślin i powodują osłabienie odporności na mróz.

Jednocześnie biegły wskazał, że prognoza stronty plonu w wysokości 24 % jest optymistyczna, przy założeniu że będą dobre warunki do rozwoju i regeneracji rzepaku po uszkodzeniach i nie dojdzie do dalszego żerowania zwierzyny, przy czym świeże ślady zwierząt nie są dobrą prognozą w tym zakresie.

Po sporządzeniu opinii z dnia 19 maja 2016 roku, w dalszym ciągu miało miejsce wyrządzanie szkód przez dziką zwierzynę łowną, fakt ten został zgłoszony przez powódkę pozwanemu Kołu.

W dniu 12 lipca 2016 roku pełnomocnik powódki N. S. dokonał kolejnego zgłoszenia szkody w uprawach na działce (...).

Dnia 15 lipca 2016 roku Koło (...) dokonało ostatecznego szacowania szkody. W protokole dot. działki nr (...) wskazano, że w stosunku do całej uprawy obejmującej 57 ha, uszkodzone zostało 51,3 ha. W trakcie oględzin ustalono, że ze względu na stan zniszczeń w trakcie szacowania wiosennego 10 ha upraw miało być przeznaczonych do zaorania, na co przedstawiciele poszkodowanego nie wyrazili zgody. Ostatecznie pozwane Koło uznało, iż straty wynikające ze zniszczeń dokonanych na działce (...) o powierzchni 57 ha wynoszą 48.444,82 zł.

W protokole dot. działki nr (...) wskazano, iż w stosunku do obszaru całej uprawy 29,96 ha obszar uprawy, która została uszkodzona, to 29,96 ha. Oszacowano straty na kwotę 19.864,80 zł

Opis uszkodzeń jak też stan upraw rzepaku dokonany przez przedstawicieli pozwanego K. został w całości zakwestionowany przez przedstawicieli powódki jako nieodpowiadający rzeczywistości.

Przedstawiciele Koła (...) ocenili zakres szkód w uprawie rzepaku w sposób zaniżony. Szacunki wymiaru strat były oparte na oględzinach miejsc najmniej zniszczonych, zaś ocena strat w kontekście finansowym przedstawiała nieekwiwalentny do faktycznych strat sposób ich sporządzenia.

Powódka ponownie wystąpiła do Sądu Rejonowego w Gryfinie z wnioskiem o zabezpieczenie dowodu poprzez sporządzenie opinii przez biegłego z zakresu szacowania szkód wyrządzonych przez dziką zwierzynę łowną. Sąd Rejonowy w Gryfinie, Wydział I Cywilny, postanowieniem z dnia 21 lipca 2016 roku wydanym w sprawie I Co 537/16, zabezpieczył dowód z opinii biegłego zlecając wykonanie opinii biegłemu sądowemu A. M. i polecając mu dokonanie oględzin uprawy rzepaku ozimego znajdującego się na działkach (...) obręb B. i (...) obręb N. w sposób odpowiadający warunkom ostatecznego szacowania szkody, o którym mowa w § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 roku, w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłaty odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych, a także sporządzenie właściwego protokołu opisu tego szacowania wraz z określeniem wysokości szkody powstałej wskutek żerowania zwierzyny łownej na uprawach rzepaku ozimego.

Jednocześnie Sąd zobowiązał biegłego do wykonania czynności w przedmiocie zabezpieczenia dowodu w najkrótszym możliwym terminie, najpóźniej w ciągu tygodnia od doręczenia mu odpisu postanowienia po uprzednim powiadomieniu (w dowolny z dostępnych biegłemu sposobów: pocztą, faxem, drogą elektroniczną lub telefonicznie) o terminie zaplanowanych oględzin stron postępowania.

W dniu 21 lipca 2016 roku biegły telefonicznie poinformował strony o czynnościach związanych ze zleceniem Sądu. Rozmawiał z A. D. telefonicznie i uzyskał zapewnienie, że przedstawiciel Koła (...) stawi się na szacowanie. W dniu szacowania obecni byli wyłącznie przedstawiciele powodowej spółki J. P. i N. S.. Ponowny kontakt telefoniczny z przedstawicielem Koła skutkowało informacją, że na szacowaniu nie będzie żadnego przedstawiciela Koła.

Przed szacowaniem ustalono, że szkoda na działce (...) znacznie się powiększyła, zwłaszcza w sektorze A praktycznie nie było czego kosić. Aby ustalić stratę plonu biegły zastosował metodę porównania plonu, która polega na porównaniu plonu z powierzchni nieuszkodzonej z plonem z pozostałej powierzchni uszkodzonej.

Do próby wybrano kombajn rejestrujący powierzchnię skoszoną. Na najmniej uszkodzonej powierzchni wykoszono 1 ha rzepaku. W trakcie koszenia ustalono, że również wybrany fragment posiadał uszkodzenia aczkolwiek nie było on widoczne przed przystąpieniem do koszenia. Zebrany plon został wysypany na przyczepę zmierzono jego wilgotność, która była bardzo niska i wynosiła 5,6 %. Zmierzono wykoszoną powierzchnię ustalając, że wykoszono 10.009 m². Plon został zważony komisyjnie i z powierzchni nieuszkodzonej wyniósł od 3,02 ton. Wyznaczone poletko znajdowało się na fragmencie pola, gdzie występuje najlepsza klasa bonitacyjna (R III a)

Następnego dnia dokonano koszenia pozostałej części pola i zebrano z całości 73,46 tony, co na 1 ha dało 1,3 tony.

Mając na uwadze, że pole jest zróżnicowane pod względem jakości gleby, biegły uśrednił i przyjął, że średnio plon z 1 ha rzepaku powierzchni nie uszkodzonej po skorygowaniu o jakość gleby wynosi 2,45 tony.

W sytuacji braku uszkodzeń z całego pola o powierzchni 57 ha zebrano by 139,65 tony rzepaku (57 ha x 2,45 tony), po odjęciu zebranej ilości strata plonu wyniosła 66,19 ton.

Biegły przyjął również, że przy cenie skupu rzepaku 1.600 zł za tonę i przy kosztach nieponiesionych wyliczonych na 5.083,23 zł, na które złożyły się zaoszczędzone koszty transportu plonu, koszty pracy kombajnu, odszkodowanie za szkody spowodowane przez zwierzynę łowną na plantacji 57 ha wynosi 100.818 zł.

W przypadku działki (...) stwierdzono w dniu zbiorów jeszcze większe zniszczenia niż na poprzedniej plantacji.

Plantacja była zgryzana w różnych fazach rozwojowych roślin. W części uszkodzonej obsada roślin na metrze była różna – od braku roślin do kilkunastu na 1 m². W dniu zbiorów 19 ha z powierzchni 29,96 ha była całkowicie zniszczona.

Zastosowano w tym przypadku taką samą metodę ustalenia wysokości szkody, ustalając że z 1 ha zebrano 2.540 kg rzepaku o wilgotności 6,6 %. Z całego pola łącznie zebrano 28,8 ton rzepaku. Podobnie uwzględniając zróżnicowanie klas bonitacyjnych gleby na tym polu ustalono, że plon z poletka kontrolnego wyniósł 2,057 tony z ha.

Łącznie z całego pola istniała możliwość zebrania 61,627 ton (29,96 ha x 2,057 ton). Różnica wyniosła 32,827 ton.

Biegły przyjął również, że przy cenie skupu rzepaku 1.600 zł za tonę i przy kosztach nieponiesionych wyliczonych na 2.854 zł, na które złożyły się zaoszczędzone koszty transportu plonu, koszty pracy kombajnu, odszkodowanie za szkody spowodowane przez zwierzynę łowną na plantacji 29,96 ha wynosi 49.669 zł.

Biegły ten w wykonaniu postanowienia sądu sporządził opinię, w której przedstawił wyniki oględzin obydwu upraw rzepaku ich stan, rodzaj i miejsce uszkodzeń. Wskazał, że zwierzyna zniszczyła prawie 50% plonu, ocenił, iż jest to wynik porażający mając na uwadze bardzo duży obszar pól. Rozmiar szkody oraz stopień zdeptania wskazuje na bardzo dużą populację jeleni i dzików w rejonie wymienionych działek, ukształtowanie terenu, sąsiedztwo lasu, liczne oczka wodne zarośnięte krzakami stanowią doskonałe środowisko dla zwierzyny. Pole uprawne jest zaś bazą paszową dla zwierzyny. Podkreślił konieczność odstrzału redukcyjnego, celem uniknięcia dalszych szkód.

Biegły wyliczył straty będące następstwem zniszczeń dokonanych przez dziką zwierzynę łowną. Według wyliczeń biegłego na obydwu działkach wystąpiły straty w plonach rzepaku, będące następstwem zniszczeń, w wielkości 99,017 ton, zaś łączna wartość strat wyrażona w pieniądzu wynosi 150.488,00 zł.

Powódka wystąpiła do pozwanego z wezwaniem do zapłaty łącznej kwoty 158.907,43 zł tytułem odszkodowania za zniszczoną uprawę rzepaku przez zwierzynę łowną na działkach o numerze ewidencyjnym (...), obręb B., oraz o numerze ewidencyjnym (...) obręb N., na którą to kwotę składała się suma odszkodowania za straty w uprawie oraz koszty pełnomocnika i biegłego. Wezwanie zostało skierowane w dniu 16 sierpnia 2016 roku a doręczone w dniu 18 sierpnia 2016 roku.

Powódka za sporządzenie dwóch opinii przez biegłego poniosła koszty w łącznej sumie 3.974,43 zł. Koszty te zostały ustalone postanowieniami Sądu Rejonowego w Gryfinie z dnia 6 lipca 2016 roku (1.483,23 zł i 227,40 zł) i 24 października 2016 roku (2.263,80 zł).

W odpowiedzi na wezwanie powódki, pozwana uiszczyła na rzecz powódki kwotę 68.309,62 zł, uznając roszczenie tylko do tej kwoty.

W ocenie Sądu I instancji powództwo zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd zważył, że żądanie znalazło oparcie w art. 50 ust. 1b w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1995 roku - Prawo łowieckie.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że z akt sprawy, a w szczególności z protokołów szacujących szkody w uprawie rzepaku oraz z opinii biegłego sądowego, wynika, iż powódka poniosła straty na skutek obecności i żerowania dzików, jeleni oraz saren. Sąd wskazał, że nie było sporu co do podmiotu odpowiedzialnego za szkody wyrządzone przez tę zwierzynę. Nadto podał, że pozwany uznał roszczenie co do zasady, zaś nie co do wysokości, co w jego ocenie wynikało z faktu, iż pozwany wypłacił powódce odszkodowanie w kwocie 68.309,62 zł. Powódka uznała taką wysokość odszkodowania za nieekwiwalentną wobec faktycznie poniesionych strat.

Ponieważ poza sporem pozostawał sam fakt zaistnienia szkody, zaś sporny był wymiar szkód wynikający z obecności dzikiej zwierzyny, a co za tym idzie, wielkość roszczenia tytułem naprawienia tychże szkód, Sąd oceniając zasadność powództwa, oparł swoje rozstrzygnięcie na regule rozkładu ciężaru dowodu, który co do szkody, jej wysokości i związku przyczynowego obciążał powódkę. Zdaniem Sądu powódka sprostała obowiązkowi dowodzenia, gdyż wszystkie elementy składającego się na sformułowane żądanie wykazała, czego nie można powiedzieć o inicjatywie dowodowej strony pozwanej.

Sąd wskazał, że zasadniczym elementem postępowania dowodowego były opinie biegłego sądowego sporządzone w trybie zabezpieczenia dowodu oraz zeznania świadków, korespondujące z jej wnioskami. Podał, że biegły w drugiej opinii, sporządzonej w okresie najbardziej miarodajnym, to jest w okresie żniw, ocenił, że zwierzyna zniszczyła prawie 50% plonu. Podkreślił, iż jest to wynik porażający, mając na uwadze bardzo duży obszar pól. Rozmiar szkody oraz stopień zdeptania wskazywał na bardzo dużą populację jeleni i dzików w rejonie wymienionych działek, ukształtowanie terenu, sąsiedztwo lasu, liczne oczka wodne zarośnięte krzakami stanowiły doskonałe środowisko dla zwierzyny. Sąd zaznaczył, że biegły w opinii podkreślił konieczność odstrzału redukcyjnego, celem uniknięcia dalszych szkód, zaś taki obowiązek, na obszarze dotkniętym stratami, ciążył na Kole (...). Zatem również zaniechania w tym zakresie obciążają pozwanego. Biegły wyliczył straty będące następstwem zniszczeń dokonanych przez dziką zwierzynę łowną. Według wyliczeń biegłego na obydwu działkach wystąpiły straty w plonach rzepaku, będące następstwem zniszczeń, w wielkości 99,017 ton, zaś łączna wartość strat wyrażona w pieniądzu wynosi 150.488,00 zł. Sąd I instancji uznał za całkowicie przekonujące obie opinie biegłego. Wskazał, że zostały one sporządzone przez kompetentnego specjalistę, dysponującego odpowiednią wiedzą profesjonalną i doświadczeniem zawodowym. Podkreślił, że opinie biegłego są jasne, a wnioski w nich zawarte zostały logicznie i wyczerpująco uzasadnione. Sąd zaznaczył, że również, że biegły w opiniach opisał całą metodologię, którą zastosował przy wyliczaniu szkody. W ocenie Sądu ta metodologia jest przejrzysta, a co więcej bardzo precyzyjna, aczkolwiek czasochłonna. Biegły ustalił wysokość zebranego plonu. Jednocześnie zestawiał to z wydajnością plonu z najmniej uszkodzonego poletka kontrolnego w przypadku każdego pola osobno. Jednocześnie ustalił procentową wysokość szkody. Sąd miał na uwadze, że stosownie do § 4 ust. 6 pkt 2 rozporządzenia Ministra Środowiska ustalenia rozmiaru szkody dokonuje się poprzez ustalenie szacunkowej masy uszkodzonego płodu rolnego, w przypadku szkód w płodach rolnych. Zastosowana przez biegłego metodologia, co oczywiste, zawiera pewne założenie. Niemniej jednak w ocenie Sądu nie było innej możliwości, by ustalić wysokość szkody, bowiem przepis § 4 ust. 6 pkt 2 rozporządzenia stanowi o ustaleniu szacunkowej masy uszkodzonego płodu rolnego, natomiast każdy szacunek wiąże się z pewnymi założeniami. Tu biegły przyjął, że skoro z 1 ha powierzchni nieuszkodzonej uzyskano określoną ilość rzepaku, to wysokość szkody obejmuje różnicę pomiędzy tym co powinno się uzyskać z całego pola a ilością uzyskaną. Wartość szkody biegły pomniejszył również o koszty nieponiesione (koszty transportu i koszty użycia kombajnu). Biegły tak ustaloną wysokość szkody pomniejszył również uwzględniając różnicę w klasach bonitacyjnych gleby na poszczególnych polach.

Jeśli chodzi o zachwaszczenie pól, na co zwrócił uwagę biegły opisując stan upraw, Sąd wskazał, że przyjąć należało, iż miało ono charakter wtórny i ujawniło się wyłącznie w miejscu bytności zwierząt, z tego powodu, że zniszczyły one warstwę ochronną gleby jaką dały jesienne opryski. Poza tym zwrócił uwagę na sposób prowadzenia uprawy; powód nie wykonywał głębokiej orki, lecz poprzestał na powierzchniowej orce, w tym celu by nie przesuszać nadmiernie gleby. Nie miał również możliwości przeprowadzenia oprysków wiosennych, gdyż rzepak wcześniej rozpoczyna wegetację. Stąd wyłącznie działalność zwierząt przyczyniła się do zachwaszczenia pól.

Powyższe okoliczności sprawiły, że Sąd uznał opinie biegłego A. M. za w pełni przekonujące i stanowiące główny dowód w sprawie.

Dokumentacja fotograficzna dołączona do opinii biegłego utwierdziła Sąd w przekonaniu, iż szkoda w uprawie rzepaku miała miejsce w stopniu znacznym. Zeznania świadków nie pozostawiały wątpliwości Sądu co do braku rzetelności w szacowaniu szkód przez przedstawicieli Koła (...). Szacunki wymiaru strat były oparte na oględzinach miejsc najmniej zniszczonych, zaś ocena strat w kontekście finansowym przedstawiała nieekwiwalentny do faktycznych szkód sposób

ich sporządzenia. Taki wniosek Sąd wywiódł z zeznań świadków N. S. i J. P.. Sąd zaznaczył, że wiarygodność zeznań świadków nie została podważona żadnym terminowo naprowadzonym dowodem przeciwnym.

Mając na uwadze bierność dowodową pozwanego, Sąd zaznaczył, że brak było możliwości skonfrontowania dowodów przeciwnych, a tym samym zweryfikowania wzajemnych zarzutów stron. W ocenie Sądu wyłącznie strona powodowa skutecznie naprowadziła dowody na twierdzenia własne, co skutkowało ich dopuszczeniem i przeprowadzeniem. Sąd analizując zebrane dowody uznał twierdzenia powódki za prawdziwe, a dowody przez nią naprowadzone, za przedstawiające rzetelny stan faktyczny.

Analizując postępowanie dowodowe Sąd podkreślił, że strona pozwana nie naprowadziła skutecznie żadnych dowodów. Co więcej, nie udzieliła w zakreślonym przez Sąd terminie odpowiedzi na pozew, tym samym nie przedstawiła terminowo stanowiska procesowego.

Przywołując treść przepisu art. 207 k.p.c. Sąd zauważył, że przepis ten stanowi, iż odpowiedź na pozew złożona po terminie wyznaczonym przez Przewodniczącego (§ 2) podlega zwrotowi (§ 7). § 3 ma na celu wspomnianą koncentrację materiału dowodowego, zgodnie z postulatem szybkości postępowania statuowanym w art. 6 k.p.c. Przepis ten przewiduje zakaz składania pism procesowych bez zgody na to Sądu. Pismo przygotowawcze złożone bez zgody sądu wyrażonej w postanowieniu podlega zwrotowi (§ 7). Ponadto Sąd zaznaczył, że w doktrynie podnosi się, iż przekroczenie granic czasowych wyznaczonych przez przewodniczącego lub sąd, na podstawie § 2 i 3 komentowanego przepisu, przy powoływaniu przez strony faktów i dowodów sprawia, że mamy do czynienia ze "spóźnionymi twierdzeniami i dowodami" w rozumieniu § 6 art. 207 k.p.c. Sprawia to, że taki spóźniony materiał procesowy powinien być – co do zasady – pominięty przez Sąd. Co prawda Sąd zauważył, że przed podjęciem decyzji w tym przedmiocie Sąd jest zobowiązany do dokonania dodatkowej oceny: czy strona wykazała, że nie ponosi winy w opóźnieniu, czy uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w postępowaniu oraz czy wystąpiły inne wyjątkowe okoliczności. Mając na uwadze powyższe wskazał, że przed terminem rozprawy wyznaczonym na dzień 31 sierpnia 2017 roku, o czym strona pozwana miała wiedzę już w dniu 21 lipca 2017 roku zostało złożone pismo zatytułowane odpowiedź na pozew. Nastąpiło to dokładnie w dniu 28 sierpnia 2017 roku. Nawet przy uwzględnieniu, że pojawił się tam wniosek o wyrażenie zgody na jego złożenie w trybie art. 207 § 3 k.p.c. Sąd wnioskiem takim nie był związany.

Sąd wyjaśnił, że w dniu 19 kwietnia 2017 roku odpis pozwu wraz z załącznikami został doręczony upoważnionemu pracownikowi Koła (...) (k. 92), z kolei pismo przewodnie Sądu zawierało rygor zastosowania skutków z art. 207 k.p.c., jeżeli odpowiedź na pozew i stosowne dowody nie zostaną naprowadzone w terminie 14 dni od doręczenia. Pozwany wiedząc już o terminie rozprawy nie podjął żadnych czynności w celu naprawienia swojej dotychczasowej bezczynności.

Sąd na rozprawie mając na uwadze regulację art. 207 k.p.c. dokonał zwrotu przedmiotowego pisma.

Sąd jednocześnie kierując się dyspozycją art. 207 § 3 i § 6 k.p.c. pominął twierdzenia pozwanego jako spóźnione a wnioski dowodowe zgłoszone na rozprawie w postaci zeznań świadków, przesłuchania strony pozwanej czy dopuszczenia dowodu z opinii biegłego na okoliczność prawidłowości zabiegów agrotechnicznych oddalił.

Sąd I instancji podał, że pozwany nie wskazał, żadnych okoliczności, które uprawdopodobniałyby przyczynę opóźnienia. Brak było w jego ocenie również podstaw do przyjęcia, że okoliczności jakie miały zostać udowodnione zgłoszonymi wnioskami dowodowymi nie były pozwanemu znane w chwili otrzymania pozwu strony powodowej, czy też zawiadomienia o terminie rozprawy. Nic nie stało zatem na przeszkodzie by pozwany zgłosił je w zakreślonym przez Sąd terminie na złożenie odpowiedzi na pozew, czego należałoby oczekiwać od strony działającej z należytą starannością. Tymczasem pozwany nie przejawiał żadnej inicjatywy aż do dnia 28 sierpnia 2017 roku.

Ponadto Sąd miał na uwadze, że kolejną przesłanką uzasadniającą rozpoznanie spóźnionego materiału procesowego jest brak zwłoki w rozpoznaniu sprawy. Ocena czy dojdzie do zwłoki dokonywana jest z punktu widzenia stanu postępowania, w chwili zgłoszenia spóźnionego materiału procesowego. Sąd uznał, że w przypadku uwzględnienia

spóźnionego materiału procesowego postępowanie trwałoby dłużej, niż gdyby materiał ten został pominięty. Bowiernie choć wnioski dowodowe zgłoszone zostały w piśmie z dnia 28 sierpnia 2017 roku, które zostało złożone na trzy dni przed terminem rozprawy, to uniemożliwiło to Sądowi podjęcie choćby działań zmierzających do wezwania wskazanych w tym piśmie osób. Sąd zaznaczył, że pozwany nie podjął żadnych działań by zapewnić stawiennictwo tych osób na rozprawie. W rezultacie uwzględnienie tych wniosków strony pozwanej oznaczałoby konieczność odroczenia rozprawy.

Sąd zaznaczył, że w niniejszej sprawie strona pozwana nie powołała żadnych okoliczności, które miałyby uzasadniać uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów. Sąd nie dopatrył się ich istnienia, a sam pełnomocnik nie potrafił żadnych takich okoliczności przytoczyć.

Reasumując powyższe Sąd doszedł do wniosku, że nie zaistniała żadna przesłanka przemawiająca za umożliwieniem pozwanemu złożenia pisma przygotowawczego z uchybieniem terminu. W ocenie Sądu spóźnienie w złożeniu pisma procesowego nie zostało w dostateczny sposób usprawiedliwione. Sam pełnomocnik pozwanego oświadczył, że nie jest w stanie podać przyczyny tak późnego złożenia pisma oraz złożenia wniosków dowodowych dowodów dopiero na rozprawie. Niezależnie od tego, Sąd uznał, że dowody naprowadzone w piśmie z pewnością zmierzałyby do przedłużenia postępowania. Zwrot pisma pozwanego został zatem dokonany na rozprawie w dniu 31 sierpnia 2017 roku.

Sąd oddalił również zgłoszone na rozprawie wnioski dowodowe pełnomocnika pozwanego. Zaznaczył, że pozwany wniósł o przeprowadzeniu dowodu z zeznań ośmiu świadków: A. W., W. H., J. R. (1), J. R. (2), T. R., A. B., A. D., Z. Ś. na okoliczność stanu upraw podczas dokonywania oględzin, rozmiaru uszkodzonych upraw, stanu i właściwości roślin, wyceny oraz sposobu szacowania szkody. Nadto wniósł o przesłuchanie w charakterze strony R. P. na okoliczność przebiegu i sposobu szacowania szkody, stanu upraw podczas oględzin, rozmiaru uszkodzonych upraw, stanu i właściwości roślin i wysokości wypłaconego odszkodowania. Sąd wskazał, że nieprzeprowadzenie dowodów zawnioskowanych przez pozwanego znajduje uzasadnienie głównie w rażąco późnej dacie ich złożenia, a nadto co istotne, w fakcie, iż opóźnienie to wynika wyłącznie z winy pozwanego, który bez przyczyny nie zareagował w zakreślonym przez Sąd terminie i nie złożył odpowiedzi na pozew wraz z ewentualnymi zarzutami i wnioskami dowodowymi. Ponadto zaznaczył, że fakty ustalone w dotychczas przeprowadzonym postępowaniu przedstawiają spójny obraz przebiegu wydarzeń w okresie roku dzierżawnego 2015/2016, tym samym pozwalają orzekać co do meritum.

W ocenie Sądu pozwany nie naprowadził dostatecznych dowodów na okoliczność niższej wartości szkód powstałych na skutek żerowania dzikiej zwierzyny na polach uprawnych powódki. Strona pozwana chcąc wywieść skutek prawny z pewnych faktów, powinna je udowodnić, zaś zaniechania których się dopuściła nastąpiło z korzyścią dla powódki.

O kosztach postępowania Sąd orzekł, w oparciu o art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając orzeczenie w całości, jednocześnie zarzucając rozstrzygnięciu naruszenie przepisów postępowania mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie, a mianowicie:

1. art. 217 § 2 i 3 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z opinii biegłego, w sytuacji gdy rozpoznanie sprawy wymagało wiadomości specjalnych dla ustalenia rozmiaru i wartości szkody oraz prawidłowości wyliczenia odszkodowania, w sytuacji, gdy opinie biegłego sporządzone zostały w oparciu o niewłaściwą podstawę prawną, co powoduje, iż sposób wyliczenia wartości szkody był nieprawidłowy;
2. art. 217 § 2 i 3 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z przesłuchania zawnioskowanych świadków wobec uznania wskazanych dowodów za spóźnionych, podczas gdy świadkowie posiadali wiedzę istotną dla rozstrzygnięcia sporu, albowiem uczestniczyli w całym procesie oględzin i wyceny szkody;
3. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, bez wszechstronnego jego rozważenia poprzez:

- a. uznanie, sporządzonych opinii biegłego za przekonujące, w sytuacji gdy naruszały zasady szacowania wartości szkody,
- b. ocenę, iż pozwany nie sprostował regułom dowodzenia, w sytuacji, kiedy istotne dowody dla rozstrzygnięcia sporu zostały oddalone,
- c. uznanie, iż istotność naprowadzonych dowodów przez pozwanego nie stanowiła innych wyjątkowych okoliczności, w sytuacji gdy powołane dowody niosły ze sobą wartość merytoryczną dotyczącą sposobu szacowania szkody, jej rozmiaru oraz wartości, a także przebiegu dokonanych oględzin upraw.

Pozwany wniósł o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości, a nadto o zasądzenie od powoda kosztów postępowania.

W treści uzasadnienia pozwany wskazał, że dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy istotne znaczenie miał dowód z opinii biegłego sądowego, bowiem zmierzało do ustalenia rzeczywistej wysokości zaistniałej szkody. Dopiero bowiem sporządzona w prawidłowy sposób opinia pozwalałaby w ocenie pozwanego na jednoznaczne wskazanie, w jaki sposób należy prawidłowo wyliczyć wartość szkody. Sporządzone przez biegłego A. M. zgodnie z § 4 ust. 6 i 7 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 roku w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych opinie w ocenie pozwanego winny zawierać wyliczenia odnoszące się do ustalenia rozmiaru szkody poprzez pomnożenie obszaru uprawy, która została uszkodzona, oraz procentu jej zniszczenia, a następnie pomnożenie tak uzyskanej powierzchni zredukowanej oraz plonu z 1 ha. Następnie biegły winien wyliczyć wysokość odszkodowania mnożąc rozmiar szkody przez cenę skupu danego artykułu rolnego, a w przypadku gdy nie jest prowadzony skup - cenę rynkową z dnia ostatecznego szacowania szkody, w rejonie powstania szkody. Wysokość odszkodowania pomniejsza się odpowiednio o nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania. Sporządzona opinia, zawiera wyliczenia utraconego plonu, nie zaś rzeczywisty rozmiar szkody, a w efekcie wysokość odszkodowania. Wysokość odszkodowania na podstawie utraconego plonu oblicza się jedynie w przypadku szkód wyrządzonych przez dziki na łąkach i pastwiskach, o czym stanowi ust. 8 § 4 powołanego rozporządzenia. Pozwany zauważył, że powódka zgłosiła pozwanemu szkodę w uprawach rzepaku ozimego, nie zaś na łące, czy pastwisku.

Zdaniem pozwanego Sąd I instancji bezpodstawnie i przedwcześnie pominął dowód z przesłuchania zawnioskowanych świadków.

W ocenie pozwanego okoliczności sprawy nie zostały dostatecznie wyjaśnione, albowiem zostały dokonane jedynie w oparciu o stanowisko jednej strony procesu, przeprowadzenie powołanych dowodów jawiło się jako konieczne dla prawidłowego rozstrzygnięcia niniejszego postępowania, z punktu widzenia ich istotności dla rozstrzygnięcia. Skoro Sąd pominął zawnioskowane przez pozwanego dowody na wykazanie zasadności przytoczonych zarzutów, wywieziona przez Sąd ocena materiału dowodowego w sprawie przekłada się na przekroczenie granic swobody sędziowskiej przy ocenie tego materiału. W ocenie pozwanego Sąd przy ocenie materiału dowodowego sprawy naruszył kryterium w zakresie czynnika logicznego oraz ustawowego tej oceny.

Zaznaczył również, że Sąd wydał skarżone orzeczenie oceniając jedynie stanowisko jednej strony procesu, co także godzi w reguły kontryktoryjności procesu.

Powód wniósł o oddalenie apelacji przedstawiając stanowisko afirmujące zaskarżone rozstrzygnięcie i jego uzasadnienie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego okazała się niezasadna i jako taka podlegała oddaleniu.

Wstępnie wskazać należy, że postępowanie apelacyjne, jakkolwiek jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego. Oznacza to, że Sąd odwoławczy posiada swobodę jurysdykcyjną i kompetencję do ponownej samodzielnej oceny materiału procesowego, ograniczoną jedynie granicami zaskarżenia. Merytoryczny charakter orzekania Sądu II instancji polega więc na tym, że ma on obowiązek poczynić własne ustalenia i ocenić je samodzielnie z punktu widzenia prawa materialnego, a więc dokonać subsumcji. Z tego też względu Sąd ten może, a jeżeli je dostrzeże - powinien, naprawić wszystkie stwierdzone w postępowaniu apelacyjnym naruszenia prawa materialnego popełnione przez Sąd I instancji i to niezależnie od tego, czy zostały one podniesione w apelacji, jeśli tylko mieszczą się w granicach zaskarżenia (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2000 roku, III CKN 812/98, Lex nr 40504).

Sąd II instancji wykonuje ten obowiązek orzekając nie tylko na podstawie materiału dowodowego, zgromadzonego przez Sąd I instancji, ale również w postępowaniu apelacyjnym, dlatego też istnieje możliwość uzupełnienia postępowania dowodowego.

W tym świetle Sąd Apelacyjny, uwzględniając zarzuty apelującego dotyczące sposobu przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego, postanowił uzupełnić postępowanie dowodowe i przeprowadził dowód z ustnej opinii biegłego A. M..

Powyższe było konieczne dla zachowania praw stron procesu. Wziąć należało bowiem pod uwagę, że opinie stanowiące podstawę dla ustalenia przez Sąd Okręgowy wysokości szkody wydane zostały na podstawie postanowienia o zabezpieczeniu dowodu przed wniesieniem pozwu.

Zgodnie z art. 310 k.p.c. przed wszczęciem postępowania na wniosek, a w toku postępowania również z urzędu, można zabezpieczyć dowód, gdy zachodzi obawa, że jego przeprowadzenie stanie się niewykonalne lub zbyt utrudnione, albo gdy z innych przyczyn zachodzi potrzeba stwierdzenia istniejącego stanu rzeczy. Dalsze przepisy (art. 311 – 314 k.p.c.) przedstawiają regulację sposobu przeprowadzenia dowodu. Ustawa pozwala też na kwestionowanie w toku procesu poprawności czynności dowodowych dokonanych przed wszczęciem postępowania (art. 315 k.p.c.).

W tym kontekście zwrócić uwagę należy na to, że zabezpieczenie dowodu przed wszczęciem postępowania sprowadza się do jego przeprowadzenia poza procesem (często przez inny sąd, niż ten, który następnie rozstrzyga sprawę). Jako takie stanowi istotne odstępstwo od zasady bezpośredniości a także może prowadzić do ograniczenia praw stron do udziału w postępowaniu dowodowym. Z tej przyczyny regulacja art. 310 k.p.c. powinna być interpretowana przed wniesieniem pozwu ściśle zaś w toku postępowania Sąd powinien umożliwić stronom odniesienie się do treści uzyskanych na tej podstawie dowodów.

W świetle art. 310 k.p.c. przesłanką uwzględnienia wniosku o zabezpieczenie dowodu jest potrzeba stwierdzenia istniejącego stanu rzeczy. Obok tej przesłanki zaistnieć muszą także okoliczności, które uzasadniają będą istnienie tej potrzeby jeszcze przed procesem.

Wśród takich ustawa wymienia obawę, że opóźnienie dokonania czynności dowodowej spowoduje utratę możliwości (nadmierne utrudnienie) dowodzenia tego stanu. Jednocześnie ustawodawca nie wyklucza zaistnienia innych sytuacji uzasadniających konieczność utrwalenia stanu rzeczy dla przyszłego postępowania procesowego nakazując jednak stronie przedstawienia tych przyczyn we wniosku o zabezpieczenie dowodu (art. 312 pkt. 3) k.p.c.

Ustawa nie ogranicza zakresu dowodów, jakie przeprowadzone mogą być na podstawie art. 310 k.p.c. Jednakże w nauce podważa się niekiedy dopuszczalność przeprowadzenia na tej podstawie dowodu z opinii biegłego (por. np. K. Piasecki ([w:] K. Piasecki (red.), Kodeks postępowania cywilnego z komentarzem, t. II, Warszawa 1989, s. 500, E. Rudkowska- Ząbczyk (w:) E. Marszałkowska- Krześ (red.) Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, wyd. C.H. Beck 2018, komentarz do art. 310 k.p.c.) względnie wskazuje na konieczność ograniczenia dopuszczalności tego dowodu jedynie do takich sytuacji, w których istnieje ryzyko zaistnienia takich zmian rzeczywistości, które spowodują, że sporządzenie opinii w późniejszym czasie nie będzie możliwe. Zastrzega się przy tym w literaturze, że dowód z opinii nie może zastąpić oględzin czy sporządzenia niezbędnej dokumentacji (por. np. M. Manowska (red.) Kodeks

postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Art. 1-505(38), wyd. III. Wolters Kluwer, 2015, komentarz do art. 310 k.p.c., J. Misztal – Konecka, [w:], A. Marciniak, K. Piasecki (red.) Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz. Art. 1–366, komentarz do art. 310 k.p.c.).

Dowód z opinii biegłego jest dowodem o specyficznym charakterze. Służyć bowiem powinien dowodzeniu takich faktów, których stwierdzenie wymaga wiadomości specjalnych w rozumieniu art. 278 k.p.c. Zasadniczo więc dowód ten ma zmierzać dostarczeniu wiedzy (naukowej, fachowej bądź branżowej itp.) niezbędnej dla prawidłowej oceny, faktów z których strony wywodzą w procesie swoje racje. Dowód ten przeprowadzany jest przy zachowaniu określonych przez prawo procesowe gwarancji co do kompetencji (art. 278 k.p.c.) i bezstronności biegłego (art. 281 k.p.c.) oraz bezpośredniości (czego wyrazem jest norma art. 286 k.p.c.).

Zatem k.p.c. przewiduje szereg praw stron w związku z przeprowadzeniem tego dowodu (począwszy od prawa do przedstawienia stanowiska co do wyboru biegłych, a skończywszy na możliwości wnioskowania o uzupełnienie opinii czy też o ustne wyjaśnienia złożonej na piśmie opinii. Czynności te z uwagi na „prowizoryczny” charakter postępowania o zabezpieczenie dowodu często nie mogą być w pełni (przed zgromadzeniem całości materiału dowodowego) przeprowadzone w ramach tego postępowania. Na tym tle w orzecznictwie niekiedy wskazuje się na konieczność uzupełnienia dowodu z opinii biegłego przeprowadzonego na podstawie art. 310 k.p.c. w toku procesu po przeprowadzeniu innych dowodów (por. np. wyrok SA w Łodzi z dnia 9 listopada 2017 I ACa 175/17).

Przedstawione wątpliwości wskazują więc na to, że w przypadku specyficznego środka dowodowego jakim jest opinia biegłego, w momencie składania wniosku o zabezpieczenie dowodu zachodzić powinny takie szczególne okoliczności, które wykluczać będą prawidłowość przeprowadzenia tego dowodu w toku procesu (po przeprowadzeniu innych dowodów, które mają wykazywać okoliczności faktyczne podlegające ocenie przy uwzględnieniu wiadomości specjalnych i wiedzy fachowej posiadanych przez biegłego). W przypadku, gdy stan rzeczy wymaga utrwalenia przed procesem z uwagi na (z istoty okoliczności podlegających dowodzeniu), nieuchronne zmiany uniemożliwiające ich prawidłowe odtworzenie w procesie, w pierwszej kolejności rozważać należy przeprowadzenie na podstawie art. 310 k.p.c. dowodu z oględzin z udziałem biegłego (art. 292 k.p.c.). Dopiero w sytuacji, gdy taka czynność nie zapewniałaby prawidłowego utrwalenia faktu wymagającego dla swojej oceny wiadomości specjalnych, zasadne jest dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na podstawie art. 310 k.p.c. Jednak w takiej sytuacji sąd powinien umożliwić stronom w toku procesu wyjaśnienie wątpliwości co do opinii w kontekście całokształtu materiału procesowego.

W realiach niniejszej sprawy Sąd Okręgowy poprzestał na ocenie dowodu z pisemnej opinii biegłego przeprowadzonego na podstawie dwóch postanowień o zabezpieczenie dowodu wydanych przez Sąd Rejonowy w Gryfinie, mimo że w toku procesu przeprowadził dowód z zeznań świadków co do okoliczności istotnych dla sporządzenia opinii przez biegłego (a więc co do szeroko rozumianego snuta plantacji). Zarazem pozwany podniósł zarzuty co do przyjętej przez biegłego metody ustalania rozmiaru szkody, kwestionując jej adekwatność w odniesieniu do rodzaju uprawy prowadzonej przez powoda, do czego miał prawo w świetle art. 315 k.p.c. W sprawie nie zaistniały żadne przyczyny, które uniemożliwiłyby weryfikację opinii w kwestionowanym przez pozwanego zakresie.

Sąd zatem powinien na tej podstawie umożliwić stronie dowodzenie swojego stanowiska przez uzupełnienie opinii biegłego i wyjaśnienie wątpliwości.

Kierując się wcześniejszymi rozważaniami Sąd Apelacyjny uznał więc za uzasadnioną tą część argumentacji apelacji, która zarzucała naruszenie art. 278 k.p.c. Zaznaczyć jednak należy, że nie jest zasadne twierdzenie skarżącego, że Sąd pominął dowód z opinii biegłego. Sąd bowiem niewątpliwie dowód ten wziął pod uwagę przy wydaniu wyroku. Odwołując się do uzasadnienia apelacji odnoszącej się do wspomnianego zarzutu stwierdzić więc należało jego zasadności jedynie w tej części, w jakiej skarżący kwestionuje oddalenie jego wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii w toku procesu. Zarzut ten znajduje uzasadnienie o tyle, że w istocie Sąd uniemożliwił stronie wyjaśnienie wątpliwości co do metodologii przyjętej przez biegłego. W celu wyeliminowania tego mankamentu procesowego Sąd odwoławczy dopuścił dowód z uzupełniającej opinii biegłego.

Po przeprowadzeniu tego dowodu Sąd nie znalazł żadnych podstaw do tego, by zmienić lub uzupełnić ustalenia dokonane przez Sąd Okręgowy i stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia.

W rezultacie po dokonaniu własnej oceny materiału procesowego w ramach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny stwierdził, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy ocenił materiał dowodowy, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy czyni te ustalenia częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Trafnie też Sąd Okręgowy zakwalifikował poddany pod jego osąd stosunek prawny między stronami, a objęte pozwem roszczenia poddał ocenie w płaszczyźnie normy art. 46 ustawy z dnia 13 października 1995 Prawo łowieckie (Dz. U. z 2018 roku poz. 2033) w brzmieniu obowiązującym w chwili powstania szkód łowieckich (a więc przed zmianami prowadzonymi ustawą z dnia 22 marca 2018 r. o zmianie ustawy - Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 651).

W warstwie prawnej wywód Sądu Okręgowego także nie wymaga korekt lub uzupełnienia, toteż podobnie jak w przypadku podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, Sąd Apelacyjny przyjmuje argumentację Sądu Okręgowego jako własną ocenę prawną bez zbędnego ponawiania wyводу. Istotne dla rozstrzygnięcia kwestie zostaną przedstawione w ramach analizy zarzutów apelacyjnych.

Odnosząc się do stanowiska skarżącego prezentowanego w apelacji stwierdzić wstępnie należy, należy, że argumentacja w istocie koncentruje się wokół wyboru metody, na podstawie której biegły winien był wyliczyć rozmiar przedmiotowej szkody. Zdaniem pozwanego biegły winien dokonać powyższych wyliczeń w oparciu o normę wynikającą z przepisu § 4 ust. 6 i 7 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 roku w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych.

Wywód apelującego sprowadza się do przyjęcia, że metoda określona w rozporządzeniu dla poszczególnych rodzajów upraw jest wyłączną metodą określenia wysokości szkody.

Skarżący pomija jednak to, że w świetle art. 49 Prawa łowieckiego zawierającego upoważnienie ustawowe do wydania powoływanego w apelacji rozporządzenia, minister właściwy do spraw środowiska, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa, określić miał w drodze rozporządzenia jedynie sposób postępowania przy szacowaniu szkód w uprawach i płodach rolnych oraz wypłat odszkodowań za szkody, uwzględniając terminy zgłoszenia szkody, obowiązek szacowania wstępnego i ostatecznego oraz obszar uszkodzonej uprawy.

Norma ta powinna być odczytywana w kontekście art. 46 ust. 2 ustawy wskazującego tryb przedsądowego dokonywania oględzin i szacowania szkód w uprawach i płodach rolnych. Jako taka norma ta upoważnia do określenia jedynie kompetencji i obowiązków przedstawicieli zarządcy lub dzierżawcy obwodu łowieckiego zobowiązanych zgodnie z art. 46 ust 2 do dokonania oględzin plantacji i szacowania szkody po jej zgłoszeniu.

Cytowane wyżej rozporządzenie musi być zatem interpretowane jako mające urzeczywistnić te zasady. Rozporządzenie daje więc zobiektywizowane metody pozwalające na oszacowanie szkody w momencie, kiedy dojdzie do jej zgłoszenia (a więc po stwierdzeniu aktywności zwierzyny na plantacji (w świetle rozporządzenia – w terminie 3 dni od daty stwierdzenia szkody - §1 ust 2) . W tym momencie nie jest znany rzeczywisty plon, jaki zostanie osiągnięty z uprawy a zatem metody przyjęte w rozporządzeniu służą możliwie najbardziej prawdopodobnemu oszacowaniu (na co zresztą wskazuje wyraźnie regulacja dotycząca ostatecznego szacowania szkody w uprawach).

Nie może to zatem oznaczać, że rozporządzenie ogranicza normatywnie sposób szacowania szkody w każdej sytuacji. Jedynie więc w sytuacji gdy zarządca szacuje szkodę, ma obowiązek stosowania się do rozporządzenia. Nie oznacza to, że rozporządzenie uniemożliwia ustalenia szkody w uprawie według innych (bardziej adekwatnych w danych okolicznościach) metod na etapie sporu sądowego.

Przypomnieć należy, że zgodnie z art. 46 ust 1 pkt. 1) dzierżawca lub zarządca jest zobowiązany do wynagrodzenia szkód wyrządzonych w uprawach. Ustawa nie limituje wysokości odszkodowania. Zatem przyjąć należy, że zobowiązany ma obowiązek wynagrodzenia szkody w rozumieniu przepisów k.c. (art. 361 k.c.) w pełnej wysokości (z ograniczeniem wynikającym jedynie z przedmiotu jakim są uprawy i plody rolne). W tym świetle więc zgodnie z zasadami rozkładu ciężaru dowodu powód ma prawo wykazywać w toku procesu także z odstępstwem od regulacji rozporządzenia fakty wskazujące na wyższy niż wynikał z przyjętej przez podmiot zobowiązanych metody szacowania poziom strat w uprawach. Tak samo pozwany miał prawo do wykazywania okoliczności, które świadczyć miałyby o tym, że mimo uszkodzenia upraw przez gatunki zwierząt wymienione w art. 46 ust 1 ustawy w istocie szkoda nie wystąpiła lub była mniejsza niż wynikająca z szacunku dokonanej na podstawie rozporządzenia.

Odpowiedzialność pozwanego na opisanej podstawie ma rekompensować skutki prowadzonej przez dzierżawcę (zarządcę) obwodu łowieckiego działalności łowieckiej i zgodnie z celami tej aktywności określonymi w ustawie (art. 3) oraz gospodarki łowieckiej (art. 4 ustawy). Szkoda w uprawie w świetle art. 361 k.c. stanowi różnicę między plonem faktycznie osiągniętym a plonem, który plantator w określonych warunkach osiągnąłby gdyby nie aktywność zwierzyny łownej na jego uprawach.

W tym świetle zatem stosownie do art. 361 k.c. wykazanie szkody sprowadza się do oszacowania najbardziej prawdopodobnego plonu z uwagi na rodzaj uprawy jej stan oraz warunki atmosferyczne panujące w toku wegetacji roślin oraz wartości plonu utraconego pozostającej w związku przyczynowym z aktywnością zwierzyny łownej.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny stwierdził, że § 4 ust. 7 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 roku w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych w zakresie w jakim zawęża obowiązek odszkodowawczy dzierżawców i zarządców obszarów łowieckich jedynie do utraconych korzyści w postaci wartości plonów obliczonej zgodnie ze sposobem wskazanym w tym paragrafie w świetle art. 92 Konstytucji RP nie może skutecznie ograniczyć praw strony do odszkodowania wynikających z ustawy jaką jest kodeks cywilny (zmienić treści normy art. 361 k.c.). Taki też pogląd wyraził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 19 maja 2015 roku (sygn. akt III CZP114/14).

W tych okolicznościach niezasadna była zawarta w apelacji argumentacja odwołująca się do zasad ustalania szkody określonych w rozporządzeniu, braku stosowania tych zasad przez biegłego, odnosząca się do sposobu ustalenia szkody przedstawionego w opiniach, w tym w szczególności poprzez porównanie wysokości plonów uzyskanych z nieuszkodzonej części pola z plonami uzyskanymi z części pól uszkodzonych. Biegły w ustnej opinii złożonej na rozprawie w dniu 22 czerwca 2018 roku jednoznacznie wskazał, że w przypadku oparcia się na treści rozporządzenia wysokość odszkodowania byłaby niewspółmierna do wysokości rzeczywiście poniesionej przez powódkę szkody.

W realiach niniejszej sprawy biegły w sposób przekonujący wyjaśnił, z jakich przyczyn dla ustalenia szkody oparł o dane jakie uzyskał będąc obecnym przy zbiórce plodów rolnych i ustalając przeciętną wagę uzyskaną z przeliczeniowej powierzchni niedotkniętej uszkodzonymi łowieckimi (jako podstawę do ustalenia wartości plonu możliwego do uzyskania) oraz ilość plonu faktycznie uzyskaną z obszaru uprawy objętej uszkodzeniami.

W opinii z dnia 25 lipca 2016 roku biegły wskazał, iż aby określić stratę plonu najlepszą i najdokładniejszą metodą jest metoda porównania plonu, polegająca na porównaniu plonu z powierzchni nieuszkodzonej z plonem z pozostałej powierzchni uszkodzonej. Biegły ustalił wysokość zebranego plonu. Powyższe dane zestawił z wydajnością plonu z najmniej uszkodzonego poletka kontrolnego w przypadku każdego pola osobno.

Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym w dniu 22 czerwca 2018 roku biegły wyjaśnił nadto, że metoda, którą wskazywał pozwany nie mogła zostać zastosowana w niniejszym postępowaniu bowiem niezasadne byłoby ograniczenie szkody do wyliczenia jedynie tzw. powierzchni zredukowanej, która była jednym z elementów powodującym wysokość szkody. Biegły zaznaczył, że największa szkoda była spowodowana przez przygryzanie roślin i liści, wobec czego nie mógł ograniczyć się jedynie do powierzchni zredukowanej – czyli tej gdzie rośliny wypadły,

nie uwzględniając pozostałych szkód, bowiem w tej sytuacji nie występowałaby powierzchnia zredukowana, a szkoda niewątpliwie występuje.

Biegły wskazał, że metoda, którą zastosował uwzględnia wyliczeniu wszystkie straty – również te spowodowane przygryzaniem, wydeptaniem, wypadnięciem i osypywaniem.

Pozwany poza kwestionowaniem metody nie wskazał (a nawet nie twierdził) w toku postępowania apelacyjnego, by biegły błędnie (w sposób nieadekwatny do badanego stanu faktycznego) określił wartość plonu faktycznie uzyskanego z uprawy lub wartość plonu, jaki mógł zostać uzyskany gdyby nie aktywność zwierzyny łownej. W rezultacie zarzuty pozwanego koncentrujące się wokół przyjętej metody w istocie nie podważają konkluzji biegłego. Jak wskazano zaś biegły wyjaśnił w toku postępowania apelacyjnego przyczyny uznania przez siebie, że przyjęta przez niego metoda w realiach niniejszej sprawy daje znacznie większą pewność i miarodajność ustalenia wysokości szkody niż proponowana przez pozwanego. Biegły wyjaśnił zwłaszcza to, że posiadając możliwość oparcia ustalenia szkody o wartość faktycznie uzyskanego plonu (z całości uprawy oraz z części nie dotkniętych penetracją zwierząt) w istocie ustalił z możliwą w sprawie dokładnością wysokość szkody.

Pozwany nie uwzględnia nadto tych wywodów biegłego, które wskazują na stałą obecność zwierzyny łownej na uprawach objętych sporem i stałe powiększanie się wolumenu szkody także w okresie bezpośrednio przed zbiórką plonów (przygryzanie roślin i osypywanie). Biegły jasno wskazał na to, że wskutek ciągu zaszłości na uprawie związanych ze stałym żerowaniem na niej zwierzyny łownej, szacowanie ściśle według metod określonych w rozporządzeniu mogło powodować daleko idące wątpliwości co do poprawności szacunku, zaś przyjęta przez niego metoda oparta na precyzyjnych pomiarach wartości plonu w istocie daje dokładne dane.

Sąd odwoławczy po wysłuchaniu biegłego nie znalazł żadnych podstaw by negować trafność przyjętej przez biegłego metody ustalania szkody.

W toku rozprawy apelacyjnej pozwany podniósł dalsze zarzuty co do opinii biegłego zarzucając nieścisłości arytmetyczne i błędność danych wziętych pod uwagę przy określeniu powierzchni upraw. Biegły odniósł się do tych kwestii pisemnie (k. 233 akt). Pozwany kwestionując to stanowisko w kolejnym piśmie (k. 254 akt) nie odnosi się w żaden sposób do wywodów biegłego.

Po pierwsze więc, odnosząc się do zarzutów dotyczących powierzchni uprawy biegły wskazał jasno, że nie jest adekwatne odwoływanie się przez pozwanego do nieaktualnych danych dotyczących powierzchni poszczególnych działek, skoro doszło do rekultywacji terenów wskazywanych przez pozwanego jako nieużytki i zakrzaczenia, a faktyczna powierzchnia upraw została określona na podstawie pomiarów geodezyjnych udostępnionych biegłemu.

Powołując się wydruk z portalu G. pozwany nie podważa stanowiska biegłego. W szczególności wydruk ten nie wskazuje, jaką powierzchnię zajmowała uprawa. Fakt, iż (jak twierdzi pozwany na podstawie wydruku) nadal na nieruchomości mają znajdować się miejsca zadrzewione oraz wody, nie zaprzecza temu, że wskutek rekultywacji powierzchnia upraw była większa niż przyjęta przez pozwanego w jego stanowisku procesowym i odpowiadała przyjętej przez biegłego. Nie podważa zatem poprawności przyjętych przez biegłego danych wyjściowych dla ustalenia opinii. To samo dotyczy powierzchni upraw na poszczególnych klasach glebowych.

Z kolei kwestionując poprawność arytmetyczną wyliczeń biegłego, pozwany nie wskazuje w czym upatruje błędów. Wyliczenia pozwanego bowiem, jak słusznie zauważył powód, oparte są o błędy (uproszczenia) arytmetyczne, natomiast wyliczenia biegłego takich błędów nie zawierają. Dodać zaś należy, że w istocie rozbieżności, na które powołuje się pozwany wynikają stąd, że pozwany zaokrąglił wynik arytmetyczny w sposób inny, niż czyni to biegły (pozwany czyni to wyłącznie na swoją korzyść, podczas gdy biegły zaokrąglił setną część po przecinku w sposób odpowiadający wartości liczby tysięcznej – a zatem w górę, gdy wartość liczby tysięcznej jest większa niż 0,005).

Stwierdzić należy w tym kontekście, że zarzuty pozwanego nie uwzględniają treści normatywnej art. 322 k.p.c. zgodnie z którym jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z

umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. W realiach sprawy, gdzie wyliczenia biegłego opierają się na danych i wyliczeniach przybliżonych (uśrednionych), Sąd odwoławczy stosując tą normę uznał, że sposób wyliczenia przez biegłego jest adekwatnych i pozwala na ustalenie odszkodowania zgodnie z wzorcem określonym w art. 322 k.p.c. Naprawienie szkody polegającej na utracie plonu, w istocie zawsze opiera się o wyliczenia przybliżone (mające uwzględniać szereg zmiennych czynników). Przyjęta przez biegłego metoda, jak wskazano, zmierza do możliwie najbardziej wiarygodnego określenia utraty spowodowanej przyczynami, za które odpowiedzialność ponosi pozwany. Różnice między wyliczeniami pozwanego i biegłego w istocie są marginalne i jako takie mieszczą się w granicach kompetencji sądu do określenia odpowiedniej sumy w rozumieniu art. 322 k.p.c. W rezultacie biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, sposób wyjaśnienia swojego stanowiska przez biegłego i marginalność różnic w wyliczeniach biegłego i pozwanego, Sąd uznał, że na zasądzona kwota znajduje pełne uzasadnienie i na podstawie art. 322 k.p.c. nie znalazł podstaw do jej korygowania.

Z przedstawionych przyczyn Sąd nie znalazł podstaw by dyskredytować stanowisko biegłego. Wobec wyjaśnień biegłego zawartych w powołanym wyżej piśmie, Sąd nie znalazł podstaw by ponawiać wezwanie biegłego na rozprawę. W istocie bowiem jasno wynika z treści opinii uzupełniającej jakie jest stanowisko biegłego co do zarzutów pozwanego. Pozwany nie przedstawił żadnych nowych argumentów i ponawianie opinii jawiłoby się wyłącznie jako zbędnie przedłużające postępowanie.

Chybiony okazał się zarzut naruszenia art. 217 § 2 i 3 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z przesłuchania zawnioskowanych świadków wobec uznania wskazanych dowodów za spóźnionych.

Treść regulacji zawartych w art. 227 k.p.c. i art. 217 § 1 k.p.c. nie może być stosowana w oderwaniu od pozostałych przepisów procesowych określających zakres i tok postępowania dowodowego, w tym przewidujących koncentrację materiału dowodowego i terminy dla stron do zgłaszania dowodów i twierdzeń. Zatem choć przepis art. 227 k.p.c. stanowi, że przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie, a według art. 217 § 1 k.p.c. strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swoich wniosków lub dla odparcia wniosków i twierdzeń strony przeciwnej, nie oznacza to, że sąd jest obowiązany przeprowadzić każdy dowód zgłoszony w postępowaniu pierwszoinstancyjnym na okoliczność dotyczącą istoty sporu. Skarżący w swojej argumentacji nie uwzględnia, że zgodnie z art. 217 § 2 k.p.c. sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, za wyjątkiem przypadków enumeratywnie wymienionych w tym przepisie, a mianowicie jeśli strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich we właściwym czasie bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. Jeśli zatem wskazane wyjątki nie występują, to obowiązkiem sądu jest pominięcie spóźnionych twierdzeń i dowodów, co wprost wynika z użycia przez ustawodawcę zwrotu „sąd pomija” nie zaś „może pominąć” lub innego pozwalającego na pozostawienie kwestii dopuszczenia spóźnionych dowodów swobodnej ocenie sądu. O tym, czy dane twierdzenie lub dowód zostały zgłoszone w terminie rozstrzyga przede wszystkim treść art. 207 k.p.c., w tym § 6 tego artykułu, w świetle którego spóźnione są twierdzenia i dowody, których strona nie zgłosiła w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym. Zaznaczyć przy tym należy, że złożenie dalszego pisma przygotowawczego może nastąpić tylko w warunkach przewidzianych w art. 207 § 3 k.p.c., a zatem na zarządzenie przewodniczącego przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę lub na podstawie postanowienia sądu.

W myśl art. 6 § 2 k.p.c. na stronach i uczestnikach postępowania spoczywa ciężar takiego przytaczania twierdzeń faktycznych i dowodów bez zwłoki, aby postępowanie mogło być przeprowadzone sprawnie i szybko.

Tymczasem strona pozwana nie złożyła odpowiedzi na pozew w wyznaczonym przez Sąd Okręgowy terminie, co skutkowało jej zwrotem w oparciu o art. 207 § 7 k.p.c.

Na rozprawie w dniu 31 sierpnia 2017 roku pełnomocnik pozwanego wniósł o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków.

Ani na rozprawie w dniu 31 sierpnia 2017 roku, ani też w terminie późniejszym pozwany nie wskazał żadnej okoliczności która miałaby uprawdopodobnić, że strona nie mogła twierdzeń tych przywołać wcześniej lub też, że ich uwzględnienie przez Sąd nie spowoduje zwłoki w postępowaniu.

W ocenie Sądu Odwoławczego brak było przeszkód aby strona pozwana złożyła w terminie odpowiedź na pozew wraz ze stosownymi wnioskami dowodowymi. Sąd odwoławczy nie znajduje żadnego uzasadnienia dla przyjęcia odmiennego wniosku, w szczególności dlatego, że pozwany nie podnosił nawet, iż nie przedstawił rzeczonych dowodów bez swojej winy. Znamiennym jest, że pozwany takich okoliczności nie tylko nie uprawdopodobnił ale nawet nie przywołał.

Trafnie wskazał natomiast Sąd I instancji, że przeprowadzenie tych niewątpliwie spóźnionych dowodów spowodowałoby zwłokę w rozpoznaniu sprawy. Istotnym jest przy tym okoliczność, że wniosek dowodowy został zgłoszony na posiedzeniu, podczas którego zamknięto rozprawę. W tak przedstawionych okolicznościach sprawy nie sposób przyjąć, że przeprowadzenie spóźnionego dowodu nie spowodowałoby zwłoki, skoro dla przeprowadzenia objętych wnioskiem dowodów z zeznań świadków konieczne byłoby odroczenie rozprawy. Aspekt ten nie jest poruszany w żaden sposób w apelacji.

Nie jest zrozumiałe twierdzenie pozwanego przedstawione jeszcze przed sądem I instancji z którego wynika, że sam fakt, iż świadkowie „posiadali wiedzę” co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, uzasadnia tezę, iż zachodzą wyjątkowe okoliczności w rozumieniu art. 217 §2 k.p.c. uzasadniające żądanie dopuszczenia dowodu, mimo złożenia spóźnionego wniosku dowodowego. Sam przewidywany przez stronę wynik dowodu (znaczenie dla rozstrzygnięcia) zasadniczo nie może uzasadniać twierdzenia o istnieniu wyjątkowej okoliczności uzasadniającej uchylenie skutków procesowych zaniechania złożenia wniosku o dopuszczenie dowodu w przepisany przez prawo terminie. Taka wykładnia art. 217 §2 k.p.c. czyniłaby w istocie przepis ten iluzorycznym, skoro każda strona zgłaszając spóźniony wniosek dowodowy liczy zazwyczaj, że dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu będzie w sposób istotny wpływało na treść rozstrzygnięcia.

Zatem powołując się na omawianą klauzulę pozwalającą stronie na uniknięcie skutków zaniechania złożenia wniosku, pozwany powinien wskazać na takie szczególne okoliczności, które powodują, że brak dowodu skutkować będzie w istocie naruszeniem reguł kontradyktoryjności lub prowadził będzie do innego nadużycia prawa procesowego przez stronę przeciwną i w konsekwencji zaniechanie odstąpienia od reguł koncentracji materiału procesowego skutkować będzie rozstrzygnięciem obiektywnie niesłusznym. Takiego wywodu nie przedstawiono.

Dodać trzeba, że tezy, których wykazaniu służyć miał dowód z zeznań świadków strona sformułowała nadzwyczaj ogólnie. Nie wynika zwłaszcza ze stanowiska pozwanego jakie szczegółowe okoliczności faktyczne, nie znajdujące potwierdzenia w treści dokumentów sporządzanych w sprawie (w tym protokołu szkodowego sporządzonego przez przedstawicieli pozwanego) chciałby wykazywać. W świetle materiału procesowego nie wynika też, by którakolwiek z osób objętych wnioskiem, poza udziałem w czynnościach objętych protokołem, uczestniczyła w dalszych czynnościach i mogła przedstawić okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia. Sąd Okręgowy trafnie więc ocenił, że w sprawie nie zaistniały żadne przesłanki pozwalające pozwanemu na uchylenie się od skutków zaniechania złożenia wniosków o przesłuchanie świadków w odpowiedzi na pozew.

Apelacja poprawności tej oceny w żaden sposób nie podważyła poprzestawszy na przedstawieniu ogólnych tez dotyczących stosowania art. 217 §3 k.p.c. (pomijając, że przepis ten dotyczy wyłącznie wniosków dowodowych zgłoszonych w terminie (a więc nieobjętych sankcją z art. 217 §2 k.p.c.)

W rezultacie zarzut naruszenia art. 217 k.p.c. uznać należy również za bezzasadny.

Pozwany wprawdzie formułuje w apelacji zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. jednakże oceniając uzasadnienie stanowiska apelującego uznać należało, iż zarzut ten w istocie odnosi się do bezzasadnego w jego ocenie pominięcia wniosków dowodowych. Sposób argumentacji pozwanego wskazuje, że zarzut ten kwalifikowany winien być jako zarzut

naruszenia art. 217 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. nie zaś art. 233 k.p.c. Kwestie te natomiast zostały omówione już powyżej przez Sąd Apelacyjny.

Dodać należy, że w niniejszej sprawie obowiązek udowodnienia szkody spoczywał na poszkodowanym. W ocenie Sądu Apelacyjnego obowiązkowi temu powódka sprostała, a zaoferowane przez nią dokumenty uzasadniały uwzględnienie powództwa.

Przedłożone przez nią opinie potwierdzały wysokość dochodzonego roszczenia, a z kolei dokonana przez pozwanego wypłata części kwoty stanowiła dowód na uznanie przez niego swojej odpowiedzialności.

Pozwany odmawiając uczynienia zadość żądaniu powódki, obowiązany był udowodnić fakty wskazujące na to, że uprawnienie żądającej nie przysługuje, bądź przysługuje jej w innej wysokości.

Pozwany nie zaoferował natomiast żadnego materiału dowodowego na poparcie swoich twierdzeń. W konsekwencji Sąd I instancji, wobec braku skutecznego zakwestionowania przez stronę pozwaną twierdzeń i treści dokumentów przedłożonych przez stronę powodową słusznie oparł się na dowodach przedłożonych przez stronę powodową. Na moment zamknięcia rozprawy Sąd Okręgowy dysponował bowiem jedynie dokumentami złożonymi przez powódkę, które nie zostały w sposób proceduralnie prawidłowy podważone.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny stwierdził, że zaskarżone orzeczenie w całości odpowiada prawu i na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w punkcie I sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego, tożsamych z kosztami zastępstwa procesowego, orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. ustalając wysokość wynagrodzenia pełnomocnika powódki w oparciu o § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie

Sąd nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Apelacyjnego w Szczecinie kwotę 360,04 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych. O nieuiszczonych kosztach sądowych Sąd orzekł w na podstawie art. 113 ust. 1 i art. 83 ust. 1 i 2 w zw. z art. 5 ust. 1 pkt 3 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z dnia 28 lipca 2005 roku w zw. z art. 98 § 1 k.p.c.

Krzysztof Górski Edyta Buczkowska-Żuk Ryszard Iwankiewicz